

## PUTIN ODKRĘCIŁ KUREK ZALEŻNOŚCI OD CHIN. PO CO ROSJI NIEOPŁACALNA SIŁA SYBERII?

W poniedziałek 2 grudnia Władimir Putin polecił odkręcić kurek z gazem dla Chin gazociągiem Siła Syberii. Wcześniej władze wdrożyły szereg ulg, które miały na celu zapewnić minimalną rentowność projektu. Jeszcze większym zagrożeniem dla Gazpromu jest to, że chińskie CNPC pozostaje monopsonem – jedynym odbiorcą gazu, mogącym dyktować Gazpromowi warunki.

### Ceremoniał

Jest poniedziałek, 2 grudnia 2019 roku. Na ekranie kremlowskiej telewizji RT po lewej stronie widzimy szefa Gazpromu Aleksieja Millera w roboczej kurtce, ale pod krawatem. Powiedzieć, że jest spięty, to nic nie powiedzieć. Każde słowo sączy z wręcz przesadną akcentacją. Nie ma miejsca na improwizację.

Po prawej stronie ekranu naszym oczom ukazuje się zaś zupełnie odmienny obrazek. Łączący się z Gazpromem Władimir Władimirowicz Putin ostentacyjnie przewraca kartkami, dopiero po pewnym czasie odrywając wzrok od blatu. Ze znużeniem pociera nos i wysłuchuje szefa gazowego giganta. W tle słychać lekko opóźnioną transmisję:

„Szanowny Władymirze Władymirowiczu, proszę o zgodę na wydanie rozkazu otwarcia zaworu z gazem” – mówi książę błękitnego paliwa. Określenie Gazpromu księstwem nie jest przesadą – wszak spółka posiada nawet swój hymn.

„Pozwalam” – beznamiętnie odpowiada suweren.

„Proszę otworzyć zawór” – bezzwłocznie rozkazuje książę swojej drużynie.

Realizator pokazuje nam szerszy kadr. Widzimy wielką flagę Chin i Rosji oraz stojących w otaczającym księcia Millera półkolu, ubranych w niebiesko-białe służbowe kurtki i kaski, pracowników Gazpromu. I choć królewski szkarłat nadałby dostojęstwa ceremonii, wciąż czuć powagę sytuacji.

„Zawór na granicy z Chińską Republiką Ludową został otwarty. Przesył gazu został rozpoczęty” – jeszcze uważniej niż Miller wycedził i zaakcentował dyspozytor. On, jako jeden z niewielu, mógł zachować pozycję siedzącą. Skupienie malujące się na jego twarzy nadaje jednak postawie siedzącej należytego dostojęstwa. Patrząc z uwagą w ekran, dyspozytor wciska lewy przycisk myszki. Doniosłość tej chwili możemy poczuć wraz z delikatnym dźwiękiem wciskanego klawisza.

Następnie naszym oczom ukazuje się utrzymana w surowej formie mapa. Widzimy na niej jedynie graniczną rzekę Amur i biegnący przez nią granatowy pas gazociągu – Siły Syberii. Widać też symbolicznie ukazaną stację pomiarową. Na własne oczy, wraz z milionami widzów w całej Rosji, obserwujemy jak licznik zaczyna pędzić, odmierzając kolejne metry sześciennego błękitnego paliwa,

które wprost z syberyjskiej ziemi płyną do chińskich domów i elektrociepłowni. Docelowo licznik ma wskazywać co roku 38 mld m sześć. Choć rozpędzać będzie się dosyć wolno. W pierwszym roku do Chin popłynie zaledwie 5 mld m sześć.

## **Iluzja**

Obejrzawszy transmisję rosyjskiej telewizji nie sposób oprzeć się wrażeniu historyczności chwili. Oto wielki projekt, Siła Syberii, który ma na celu dywersyfikację rosyjskiego eksportu. Usłyszeć o tej koncepcji mogliśmy wielokrotnie po wprowadzeniu sankcji na Federację Rosyjską w związku z aneksją Krymu. Wówczas tłumaczono, że projekt Siła Syberii zmniejszy zależność Rosji od eksportu gazu do Europy.

Z pozoru nowa inwestycja ma silne podstawy ekonomiczne. Nieustający rozwój gospodarczy Chińskiej Republiki Ludowej wraz z rozwojem energetyki gazowej sprawia, że i chińskie zapotrzebowanie na błękitne paliwo rośnie w astronomicznym tempie. Budowa nowego gazociągu pozwoliła jednocześnie na rozpoczęcie eksploatacji nowego, bardzo obiecującego złoża Czajadńskiego, a następnie Kowyktyńskiego. Jednocześnie rozwijana jest lokalna sieć gazownicza, doprowadzająca surowiec do miejscowości syberyjskich. Z pozoru wszystko się zgadza, jednak diabeł tkwi w szczegółach.

O nieopłacalności projektu informował już półtora roku temu rosyjski bank inwestycyjny Sberbank CIB, w specjalnie opublikowanym raporcie inwestycyjnym. Autorzy, którzy stracili pracę zaraz po ujrzaniu przez ich publikację światła dziennego, wprost stwierdzili w dokumencie, że projekt Siła Syberii „pozbawiony jest logiki”.

Koszt jego budowy wynosi aż 55 mld USD (choć szacuje się, że wzrósł mieszcząc się w przedziale od 55 mld USD do 70 mld USD). Przyczyn tak wysokich kosztów jest kilka. Po pierwsze, aby gaz nadawał się do eksportu należy go oczyścić (zwłaszcza z helu, w który są bogate nowe złoża), w związku z czym konieczna będzie budowa kosztownej infrastruktury. Po drugie gazociąg trzeba budować na niekorzystnych obszarach o niskich temperaturach i zamarzającym gruncie. Wpływa to również niekorzystnie na koszty eksploatacyjne. Po trzecie wreszcie, aby napełnić Siłę Syberii surowcem, trzeba będzie najpierw zainwestować w rozpoczęcie wydobywania z nowych złóż, które dodatkowo cechują się niskim ciśnieniem, co utrudnia to zadanie.

Jako przykład alternatywnego rozwiązania analitycy podają gazociąg Ałtaj, zwany również Siłą Syberii 2 lub Zachodnią Siłą Syberii. Podstawową przewagą Ałtaju miałyby być koszty. Zamiast 55 - 70 mld USD wymagałyby on inwestycji na poziomie 10 mld USD. Udałoby się również uniknąć wszystkich niedogodności związanych z budową Siły Syberii – gaz byłby dostarczany z już eksploatowanych złóż, oczyszczany byłby w już istniejących zakładach, a przebiegałby wzdłuż istniejącego już gazociągu, co znacznie ułatwiłoby i przyspieszyłoby budowę.

## **Problemy**

Gazprom argumentuje, że otwarcie nowych złóż daje Rosji duże perspektywy zwiększenia eksportu w przyszłości. W dodatku możliwym ma być zajęcie silniejszej pozycji Rosji na światowym rynku helu. W rzeczywistości jednak przy obecnych, niskich cenach gazu ziemnego rozpoczynanie eksploatacji nowych złóż, wymagających wysokich nakładów finansowych jest bezzasadne. Rynek helu charakteryzuje się wysoką podażą. Pojawienie się dużych ilości surowca na rynku będzie z pewnością korzystne dla konsumentów, ale niekoniecznie dla producentów – w tym Gazpromu.

Kolejnym problemem związanym z Siłą Syberii są zapisy kontraktowe. Zgodnie z szacunkami Sberbanku, gaz transportowany tym szlakiem będzie sprzedawany Chinom po cenie ok. 10-11% ceny ropy naftowej, bez minimalnej granicy cenowej. Warto przy tym podkreślić, że opłacalność kontraktu

była szacowana przy cenach za baryłkę na poziomie ok. 65 USD. Oznacza to, że obecnie czas potrzebny do zamortyzowania inwestycji znacząco się wydłużył. Zgodnie z obliczeniami analityków okres amortyzacji wynosi obecnie ok. 16 lat.

Co więcej, pozycja Chin, a konkretnie państwowej spółki CNPC, jest wręcz książkowym przykładem monopsonu. Gaz ze złoża Czajadinskoje będzie trafiał do Siły Syberii, a następnie do jedynego klienta – CNPC. W rezultacie chińska spółka będzie mogła wywierać nacisk cenowy na Gazprom. Sytuacja okaże się być lustrzanym odbiciem polityki Gazpromu wobec Europy Środkowo-Wschodniej, gdy rosyjski gigant był jedynym dostawcą, mając jednak wielu odbiorców na tym samym szlaku.

Paradoksalnie to właśnie dywersyfikacja kierunków eksportowych była jednym z głównych argumentów za powstaniem Siły Syberii. Kremlowscy oficjele tłumaczyli, że zachodnie sankcje udowodniły konieczność stworzenia alternatywnych tras eksportowych.

Można zadać sobie pytanie, dlaczego zatem nie wybrano do realizacji projektu Siła Syberii 2? Wykorzystując istniejące złoża i infrastrukturę mógłby w krótkim czasie ulec amortyzacji i realnie przyczynić się do dywersyfikacji kierunków eksportowych.

## **Łupy**

Odpowiedzi należy szukać przede wszystkim w wewnętrznym systemie gospodarczo-politycznym Rosji. Opiera się on w dużej mierze na wierności wąskiego grona oligarchów wobec Kremla, w zamian za realizację lukratywnych kontraktów. Dlatego też Rosjanie odmówili Chińczykom gdy ci proponowali partycypację w wysokich kosztach Siły Syberii. W rezultacie kontrakty otrzymały dwie spółki – Strojgazmontaż i Strojtransgaz.

Obie należą do rosyjskich oligarchów – odpowiednio Arkadija Rotenberga i Giennadija Timczenki. Z uwagi na swe bliskie relacje z Władimirem Putinem, obaj oligarchowie trafili na listę sankcyjną. Celem autorów sankcji było skłócenie oligarchów z obozem władzy lub uzyskanie wśród nich zwolenników zmiany kursu rosyjskiej polityki zagranicznej.

Tak się jednak nie stało. Kreml uratował swoje dobre relacje z oligarchami zapewniając im stały dopływ gotówki za sprawą olbrzymich zleceń państwowych. Jednym z nich była budowa mostu Kerczeńskiego, łączącego Krym z Rosją. Innym przykładem jest właśnie Siła Syberii.

Projekt zatem z założenia miał być drogi. Nie chodzi bowiem o to, aby eksport gazu do Rosji miał się opłacać. Zadbano jedynie o to, by nie był deficytowy. Obiekty Siły Syberii do 2035 roku zwolnione zostaną z podatku od nieruchomości, a stawka podatku od wydobycia kopalin dla pola Czajadinskoje przez pierwsze 15 lat wynosić będzie 0%.

To, co jednak najważniejsze to fakt, że rosyjscy oligarchowie ponownie zarobili na budowie i przez kolejne lata będą wiernie wspierać władze, dzięki którym ich biznes funkcjonuje mimo sankcji. Wszak to jeszcze nie koniec inwestycji w Siłę Syberii. Wciąż konieczna jest budowa kolejnych stacji kompresorowych, gazociągu i zakładu przetwórstwa gazu.

Nie bez znaczenia pozostaje również aspekt propagandowy. To właśnie z myślą o obywatelach odegrano spektakl w postaci uroczystego otwarcia przesyłu gazu do Chin. Rosjanie dowiedzieli się dzięki temu, jak potężny jest ich kraj, okiełznujący kolejne pola gazu w odległej Syberii i zyskujący kolejne rynki. Niestety o tym, że inwestycje są opłacalne przede wszystkim dla oligarchów kosztem budżetu państwa, już nie usłyszą.